

# Gierszewski, Stanisław

---

## Nowa praca o małych miastach

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 73-78

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Gierszewski

NOWA PRACA O MAŁYCH MIASTACH<sup>1</sup>

Pod kierunkiem znanego historyka, Waltera Kuhna, autor podjął problem tyle ciekawy, co nietryw. Utrudnia to percepcję dzieła, tym bardziej że niekiedy operuje się w nim znacznymi skrótami myślowymi, w dużych zarazem partiach zawarto zbyt surowy i szczegółowy materiał.

Nie jest to praca o dziejach zabudowy ani o historii zaludnienia. Choć najbliższa jest tej pierwszej, nie stroni jednak od problematyki demograficznej, obficie dokumentowanej dla II połowy XVIII wieku. W zakończeniu pracy przypominając, że na pojęcie „wielkości” składają się także takie faktory, jak siła gospodarcza, posiadłości ziemskie (?), obszar miasta, jego zaludnienie, liczba domów i mieszkań „nieobywatelskich” oraz liczba parcel lokacyjnych (Erben), Lewerenz konstatuje, że przy użyciu miary powierzchni nie jest możliwe wyjaśnienie wielkości miast od średniowiecza do końca XVIII wieku. Wobec tego próbuje on rozwiązać kwestię w sposób zarówno oryginalny, jak i dyskusyjny. Uznaje mianowicie za możliwe określenie wielkości miasta (Die Grösse) za pomocą liczby uprzywilejowanych przy lokacji parcel (działek) w obrębie murów. Ten właśnie element przyjął on za fundament swych rozważań i za punkt wyjścia dla oznaczenia wielkości miast także w późniejszych wiekach.

Z tytułu pracy wynika, że dotyczy ona „Prus Wschodnich i Zachodnich”. Pomijając oczywistą ahistoryczność takiego nazewnictwa w pracy dotyczącej wcześniejszych stuleci trzeba zaznaczyć, że autor swymi badaniami nie objął całego obszaru Prus Krzyżackich ani też późniejszych Prus Królewskich i Książęcych. Gdy chodzi o te ostatnie, z niewyjaśnionych przyczyn Lewerenz wyeliminował z pola widzenia cały obszar na północ od Pregoty i Pisy oraz na wschód od linii „wielkich jezior” i rzeki Węgorapy. W zasadzie pomijał Warmię (prócz lat od 1772 r.) oraz ziemię chełmińsko-michałowską, czyniąc to z braku — rzekomo — źródeł, ich niedostępności lub małej dostępności (ss. 5, 39).

W odniesieniu do reszty Prus Królewskich Lewerenz zadowolili się tylko źródłami drukowanymi, wykorzystanymi zresztą w bardzo skromnym zakresie: tylko rejestrem poborowym z 1570 roku w edycji Ignacego Tadeusza Baranowskiego oraz wydaną przez Stanisława Hoszowskiego lustracją województwa pomorskiego z 1565 roku (nieraz zresztą myśląc obu wydawców

<sup>1</sup> Thomas Lewerenz, *Die Grössenentwicklung der Kleinstädte in Ost- und Westpreussen bis zum Ende des 18. Jahrhunderts*. Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas, im Auftrage des Johann-Gottfried-Herder-Instituts herausgegeben von Hans Jürgen Karp, nr 101, I. G. Herder-Institut, Marburg/Lahn 1976, ss. 275 + mapy.

i nazwy obu typów źródeł)<sup>2</sup>. Nadto wykorzystał ogłoszoną w skrócie przez Maxa Bära tzw. ankietę Rodena z 1772 roku oraz kilka innych — mniejszego dla tematu znaczenia — publikacji źródłowych (dyplomaturiusze, księga przyjeżdż do obywatelstwa miasta Chojnic<sup>3</sup>, księga gruntowa Tczewa, krzyżacka księga czynszów z lat 1414—1438). Pomiął więc wiele innych, dla tematu równie ważnych publikacji źródłowych jak na przykład lustrację województw chełmińskiego i malborskiego z 1565 roku, lustrację Prus Królewskich z 1570, 1615/24 (wyd. S. Hoszowski) oraz 1664 roku (wyd. J. Paczkowski), ogłoszone przez Mariana Biskupa deklaracje podatkowe Lidzbarka, Dobrego Miasta i Braniewa z 1572 roku, Nowego Miasta Braniewa i Reszla w opracowaniu Romana Marchwińskiego i tegoż wykaz szosu Reszla z 1579 r.<sup>4</sup> oraz wydane wcześniej przez Hansa Schmaucha deklaracje dla Barczewa i Braniewa z 1579 roku<sup>5</sup>. Notabene, dostępny jest przecież w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie rękopis lustracji Prus Królewskich z 1765 roku i rejestry pogłównego teżę prowincji z 1662 roku. Zatem w gruncie rzeczy w odniesieniu do województwa malborskiego i pomorskiego autor miał mniej danych niż mógłby uzyskać we wskazanych materiałach źródłowych.

Thomas Lewerenz obficie natomiast czerpał ze źródeł, i to archiwalnych, w odniesieniu do Prus Książęcych. To spowodowało, że punkt ciężkości analiz spoczywa na tym właśnie obszarze. Autor sięgnął bowiem po nie wykorzystane dotąd a mające pierwszorzędą wartość źródła z b. Staatsarchiv Königsberg (w Staatliches Archivlager Göttingen), a mianowicie: a) Księgi czynszów z I połowy XV wieku; b) „Musterungslisten” z lat 1520/21 dla 16 miast państwa zakonnego; c) „Grund- und Viehzinsregister” z lat 1539/40, zawierający imienne wykazy ludności miast i wsi; d) Wizytacje kościelne z lat 1528, 1533, 1543, 1569/86, zawierające dane o liczbie domów i ludności; e) Imienne dla około połowy miast Księstwa spisy ludności z lat 1593, 1621, 1642, 1663/64; f) „Amtsrechnungen” (do końca XVI w.), podające liczby działek i domów; g) Wizytacje państwowe Księstwa z lat 1691/93 („Untersuchung der sämtlichen kleinen Städte”), zawierające m.in. klasyfikację domów według wielkości.

Wyliczam je tu szczególnie, gdyż wydają się to być źródła bardzo cenne także dla historyków polskich, zwłaszcza że przez Lewerenza — jak można sądzić — zostały wykorzystane w niepełnym zakresie. Są to źródła niemal wyłącznie pochodzenia fiskalnego, a zatem o szczególnym charakterze, różnego rodzaju lukach i nieścisłościach. Nie jest od tego wolna również tzw.

<sup>2</sup> Autor nie zna przy tym, opartych na owych źródłach, takich opracowań (m.in. za budowy i zaludnienia) jak M. Biskupa i L. Koca, *Atlas historyczny Polski, Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku*, Warszawa 1961 oraz S. Gierszewskiego, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII wieku*, Gdańsk 1966 (w tym ostatnim także szacunki zaludnienia miast dla 1662 r.).

<sup>3</sup> Dziwi, że zakładając możliwość badania liczby „Erben” poprzez rekonstrukcję liczby ich właścicieli i wykorzystując do tego księgę przyjeżdż do prawa miejskiego w Chojnicach, autor nie sięgnął także po inne tegoż typu źródła drukowane (nie mówiąc o dużej liczbie archiwalnych), jak np. dla Węgorzewa: *Das Angerburger Bürgerbuch von 1654—1789*, hrsg. E. Grigoleit, Angerburg 1936.

<sup>4</sup> M. Biskup, *Deklaracje podatkowe miast warmińskich z roku 1572*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1962, nr 3, ss. 616—620; R. Marchwiński, *Deklaracje podatkowe Nowego Miasta Braniewa i Reszla z 1572 roku*, *ibidem*, 1971, nr 4, ss. 467—475; tenże, *Wykaz szosu miasta Reszla z 1579 roku*, *ibidem*, 1972, nr 4, ss. 589—592.

<sup>5</sup> W: *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, Bd. 24 z 1932 r.

ankieta Rodena z 1772 roku i późniejsze spisy (podane np. przez Goldbecka), dla Śląska tak wnikliwie ocenione w cytowanym przez Lewerensa dziele Tadeusza Ładogórskiego<sup>6</sup>. Lewerenz jednak, mimo iż jest świadom fiskalnego charakteru wykorzystanych źródeł, w żadnym wypadku nie pokusił się o ich krytyczną ocenę i przyjął je całkowicie w ich źródłowej postaci<sup>7</sup>.

Dotyczy to także liczby parcel (Erben) w miastach<sup>8</sup>. Autor stwierdzając, że tylko dla mniejszości miast są to dane dokładne, a dla reszty jedynie przybliżone (szacunkowe z pewnym odsetkiem niedokładności), wszystkie te wartości potraktował z jednakową dozą zaufania. Na tej też podstawie, ponieważ zmierzał do „festen Grössen”, dokonał klasyfikacji miast według grup wielkości. Idąc mianowicie za przykładem wcześniejszych badaczy (grupowania — według powierzchni — na miasta karłowate, małe i średnie) odniósł tę metodę do badanego obszaru i przyjętej przez siebie miary wielkości miast lokacyjnych (w „Erben”). Ten sam zabieg powtórzył dla XIV—XV wieku biorąc pod uwagę rzeczywiste domy-dworce (Hofstellen). Tu trzeba dodać, że według Lewerensa „Erbe” jest terminem teoretyczno-technicznym, oznaczającym leżącą w obrębie murów parcelę obywatelską (Bürgergrundstück), związaną z uprawnieniami do warzenia piwa. Natomiast „Hof” i „Hofstelle” oznaczały nie tylko grunt pod parcelę, ale przede wszystkim dom mieszkalny (Haus). Taka interpretacja, traktująca określenie „Hof” jako jednostkę przestrzenną i podatkową zarazem, wynika z wielu źródeł, np. z piętnastowiecznych ksiąg czynszowych (ss. 50, 77).

Badanie wielkości miast na podstawie liczby parcel (i późniejszych miar, np. domów) jest sprawą najistotniejszą dla oceny pracy, ale i najbardziej złożoną. Jest to również interesujące od strony metodycznej. Bez uwzględnienia jednak pustych obszarów w obrębie miasta (tj. rzeczywistej jego powierzchni) metoda ta jest w pewnym stopniu fikcją. Wynika to już z uwag autora stwierdzającego, iż „Erben” mogły być 2- lub 4-prętowej szerokości. Wskutek tego w tabeli 5, licząc według liczby parcel, równe sobie okazały się Gardeja i dzisiejszy Kętrzyn, mimo że miały różną powierzchnię. Kętrzyn, mniejszy niż Gardeja, miał jeszcze raz tyle domów „obywatelskich”, nie licząc osadnictwa w tzw. budach. Powstaje więc uzasadnione pytanie o celowość tych wszystkich szczegółowych zabiegów rachunkowych, zmierzających do skwantyfikowanych dla całości obszaru wyników badańowych. Moje wątpliwości umacnia fakt nieobjęcia takąż klasyfikacją danych dla czasów nowożytnych (według liczby domów czy mieszkańców). Rezultaty byłyby nieporównywalne z miarą średniowieczną, acz zdecydowanie pewniejsze. Autor wprawdzie zastrzega (s. 161), że wielkość planu miasta liczona według liczby działek (Erben) w każdym wypadku musi być konfrontowana z rzeczywistym rozwojem przestrzennym danego miasta, postulatu tego jednak nie podjął, mimo znacznych już dziś wyników badawczych — dzięki prusko-niemieckim monografiom miast oraz ogłaszanym — m.in. na łamach „Komunikatów Ma-

<sup>6</sup> T. Ładogórski, *Generalne tabele statystyczne Śląska z 1787 r.*, Wrocław 1954 (wstęp).

<sup>7</sup> W polskiej literaturze historycznej powiedziano na ten temat wystarczająco dużo (I. Gieysztorowa, Z. Guldón, S. Hoszowski, P. Szafran, A. Wawrzyńczykowska i in.).

<sup>8</sup> W tym względzie nieco jasności mogłoby wprowadzić studium T. Zagrodzkiego, *Zagadnienie proporcji w układach urbanistycznych niektórych miast pomorskich*, w: *Studia pomorskie*, pod red. M. Walickiego, Wrocław 1957.

zursko-Warmińskich” — studiom nad rozwojem przestrzennym niektórych ośrodków (M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa, Z. Nowak).

Rozważając sprawę działek (Erben) jako podstawowej miary wielkości Lewerenz stwierdza (s. 47), iż obowiązywała ona do końca XVIII wieku. Można się z tym zgodzić pod warunkiem, iż potraktujemy ją jako miarę teoretyczną. Oto bowiem, wskutek działów rodzinnych i sprzedaży ta podstawowa w średniowieczu jednostka szybko była dzielona na mniejsze miary. Ściślej mówiąc, na takiej działce w wyniku owego procesu powstawały dwa a nawet cztery domy. Autor stwierdza, iż już w XIV—XV wieku liczba domów (Höfe) była większa niż ilość pierwotnych działek (ss. 76, 163, 209, 212). Szczególnie dużo takich podziałów miało miejsce w XVI wieku, w wyniku dużego wówczas przyrostu ludności. Z tego też względu owe dworce (Hofstellen = Häuser, s. 47) jako miary w wizytacjach miast Prus Książęcych pojawiły się w latach 1691—93. Nie sposób autorowi w tym względzie zaprzeczyć, warto jednak zwrócić uwagę, iż według liczby domów liczono już w XVI wieku, mianowicie w Prusach Królewskich w 1565 i 1570 roku. Zgadzam się też z autorem, że takie kategorie jak „Feuerstellen” i „Einwohner” to jednostki miary typowe dla zaczynającego się w końcu XVIII wieku nowego okresu rozwoju miast. Tu jednak niezbędne są dwie uwagi. Określenie „Einwohner”, mimo że w końcu XVIII wieku oznaczało globalną już liczbę mieszkańców miasta, to jednak znane było już znacznie wcześniej, chociaż w innym znaczeniu. Mianowicie dla odróżnienia od pojęcia „Bürger” (obywatel) oznaczało wszystkich innych mieszkańców osady miejskiej, tj. takich, którzy prawa miejskiego nie posiadali. Druga uwaga dotyczy kategorii „Feuerstelle”, jak sądzę, oznaczającej „ognisko” = mieszkanie rodzinne. Otóż tą drogą można by pójść w kierunku ustalania — dla ostatniej ćwierci XVIII wieku — liczby osób mieszkających w jednym domu oraz wielkości rodziny. Skoro bowiem w 1782 roku w Prusach Wschodnich (w 25 miastach) było 7451 „ognisk” oraz 51 000 mieszkańców, to na „ognisko” czyli mieszkanie rodzinne przypadało około 6,8 osób. Jeśli z kolei w tymże roku w 3205 domach (Höfe) było 7451 ognisk (s. 197), to trzeba uznać, iż w jednym domu mieszkały średnio dwie rodziny.

Dla oceny rozwoju miasta nie ma większego znaczenia sprawa wielkości działki (Erbe), gdyż obszar inter muros był niezmienny. Ma to natomiast znaczenie dla oceny zagęszczenia miasta inter muros, tzn. dla określenia stopnia i dynamiki zaludnienia tego obszaru, czego Lewerenz zaniechał.

Przy zreferowanym postępowaniu pozostaje, oczywiście niewiadoma, sprawa zabudowy czy zaludnienia obszaru extra muros, nie tylko w średniowieczu, lecz i później. Autor próbuje na to odpowiedzieć tylko w odniesieniu do XVI—XVIII wieku i to jedynie w postaci liczbowych „kroniczek” poszczególnych miast, bez próby sklasyfikowania tego materiału według grup wielkości. Jest to część pracy (cz. II) najbogatsza w nowe dane źródłowe dla Prus Książęcych, w kolejnych rozdziałach przynosząca też ważne, acz nieraz dyskusyjne wnioski badawcze. I tak, w rozdz. 3 teżże części (ss. 165—198) obszernie omówiono rozwój wielkości miast Księstwa w XV—XVIII wieku, na podstawie nowych źródeł ustalono liczbę mieszczan w latach 1515—1519 oraz straty w zabudowie w ówczesnej wojnie z Polską, wynoszące od 30 do 60%. Jeszcze też w latach 1539—40 około 1/3 domów mieszczkańskich to były „pust-

ki". Nawet i później — sądząc z rejestracji domów w latach 1620/40 oraz 1693 — około 10% parcel było stale pustych, mimo że po połowie XVI wieku miasta te przeżywały ponowny — po średniowieczu — rozkwit. Wówczas też miała miejsce bardzo intensywna rozbudowa przedmieść, szczególnie w Królewcu, Nidzicy, Pastęku, Bartoszycach, Kwidzynie, Kętrzynie, Działdowie i Sępólnu, a także wzrost liczby bud w miastach — na skutek dużego przyrostu ludności. Po siedemnastowiecznym zastoju odżywa z kolei wznoszenie bud w XVIII wieku, chociaż już tylko na przedmieściach. Jednakże teza (s. 170), że mimo wzrostu w XVI czy XVIII wieku, najwyższa dynamika rozwoju miast wystąpiła w czasach krzyżackich i że później miała miejsce generalna stagnacja („eine Stagnation der Grössenentwicklung”), w świetle poprzednich danych jest co najmniej przedwczesna i wymagająca pełniejszej dokumentacji. Takiej dla czasów krzyżackich autor nie przedstawił. Natomiast w czasach nowożytnych, w świetle danych zawartych w książce Lewerenza, średnia domów (Hof, Hofstelle) na jedno miasto Księstwa rosła od 60 w 1539/40 roku do 80 w latach 1570—80. W latach 1691—93 roku wynosiła ona 77 domów.

Nie tylko w tym wypadku wnioski globalne odbiegają od danych szczegółowych. Tak np. gdy Lewerenz stwierdza stagnację i regres Działdowa, Kętrzyna, Nidzicy i Pasymia w XVII wieku w stosunku do wieku XVI (s. 179) zapomina, że odpowiednie dane mówią o nikłych tylko różnicach w stanie zabudowy; kolejno dla wymienionych miast wynosiły one w latach 1570—80 i 1642; 146—143, 138—133, 121—127, 157—156. Prawda, że w latach 1691—93 (tab. 8) w stosunku do okresu wcześniejszego notowano w Księstwie spadek liczby domów (prócz Biskupca i Kornewa), ale zarazem w całym tym obszarze w latach 1540—1796 miał miejsce wzrost liczby domów i bud, szczególnie silny gdy chodzi o te ostatnie (tab. 10). Jestem tu zgodny z autorem co do tej konstatacji, ale nie sposób przyznać mu racji, gdy — analizując wzrost liczby bud w miastach warmińskich w latach 1772—1782 — uznaje to za „ein sicheres Zeichen für eine Blüte der ermländischen Städtewesens” (s. 208). Odnosi tę koncepcję także do Prus Królewskich, gdy pisze: „je entwickelter das Städtewesen im 18. Jahrhundert ist, umso mehr verschiebt sich das Verhältnis zu Gunsten der Buden” (s. 205). Niezależnie od zastrzeżeń wobec oceny rozwoju i rozkwitu miasta poprzez wzrost liczby bud, czyli gorszej jakościowo zabudowy, trzeba mieć też na uwadze fakt niekompletności danych z 1772 roku, rzutujący na wnioski Lewerenza poprzez niską w stosunku do 1782 roku podstawę wyjściową takich obliczeń. Tym niemniej wzrost liczby bud w miastach w obrębie murów i na przedmieściach może być interesującym wskaźnikiem — czego autor nie dostrzega — tak wzrostu zaludnienia miasta, jak i jego pauperyzacji, wzrostu odsetka ludności plebejskiej (służby, ludzi luźnych, czeladników itp.), dla XVIII wieku znanego już z monograficznych badań, odnoszących się do paru miast polskich.

Przedwczesna też, bo oparta na zbyt małej liczbie źródeł, jest opinia Lewerenza (s. 201), że w odróżnieniu od Prus Książęcych (w tym wypadku mówi „Ostpreussen”) w miastach Prus Królewskich (co do których konsekwentnie posługuje się terminem „Pomerellen”) brak było intensywnego zabudowywania przedmieść i wznoszenia bud inter murus. Prawda, że lustracje na ogół nie notują bud mieszkalnych, niewiele też mówią o przedmieś-

ciach, których ciekawego rozwoju dowodzą źródła archiwalne oraz prusko-niemieckie monografie miast. Zbyt niskie o nich dane zawiera też ankieta pruska z 1772 roku, na której to podstawie Lewerenz sądzi, że miasta pomorskie w XVIII wieku nie były tak rozwinięte jak miasta Księstwa. Stosunek liczbowy działek (Erben) do bud był bowiem korzystniejszy dla tego drugiego regionu. Za przejaw upadku (Schwerer Verfall) uznał on tym samym fakt, że w średniowieczu Chojnice liczyły 234 działki, w 1565 roku 250 domów, w 1570 — 234, a w roku 1772 — 195, nie licząc około 50 pustych placów. Wniosek to pochopny, nie uwzględniający braków spisu z 1772 roku, a zatem i sugerujący poważny rozwój dopiero w czasach pruskich (271 w 1782 r.).

W konkluzji tego, metodycznie niewątpliwie interesującego studium, Thomas Lewerenz pisze o powszechnym zubożeniu Prus Książęcych od czasu wojen szwedzkich oraz o kompletnej ruinie miast Prus Królewskich (wurde das pommerellische Städtewesen fast völlig ruiniert — s. 202). Jego tezy końcowe o największym w dziejach (do końca XVIII w.) rozwoju miast, przypadającym na czasy krzyżackie, o znacznie słabszym rozwoju zabudowy (tzn. i zaludnienia) miast Prus Królewskich niż Książęcych oraz o kompletnej ruinie tych pierwszych w porównaniu z drugimi — to wnioski pochopne, oparte na zbyt nikłej dla Prus Królewskich dokumentacji, wnioski nienowe oraz mające chyba motywacje także pozanaukowe. Podobnie jak używanie — dla całego obszaru na wschód od Odry — określenia „Ostdeutschland”.

Pracę Lewerenza można ocenić w kilku płaszczyznach. Oprócz dyskusyjnych wniosków globalnych oraz zastrzeżeń metodycznych i poważnych dla Prus Królewskich braków źródłowych, studium to przynosi bogate ustalenia faktograficzne dla Prus Książęcych oraz szereg szczegółowych liczb dla pojedynczych miast. Są one rozrzucone po całej książce oraz skomasowane w aneksach. W ten sposób zebrany materiał może stanowić dogodny punkt wyjścia tak do badań nad historią zabudowy, jak i — drogą znanych zabiegów rachunkowych (wskaźniki i szacunki) — do studiów historyczno-demograficznych. One to mogą w rezultacie stworzyć porównywalną miarę rozwoju miast mazurskich, warmińskich i pomorskich.